

Wojna z żywnością i rolnictwem – „zacofane” roszczenia firmy Bayer



Dla niektórych krytyków, jeśli jedna firma znajduje się na szczycie tabeli ligowej antyludzkich, antynaturalnych praktyk biznesowych, to jest to Bayer (choć jest wielu innych godnych kandydatów).

Niemniej jednak Indyjska Rada Badań Rolniczych (ICAR) podpisała protokół ustaleń z firmą Bayer we wrześniu 2023 roku.

Podejście firmy Bayer do rozwoju rolnictwa obejmuje promowanie modelu rolnictwa przemysłowego zależnego od produktów korporacyjnych, w tym toksycznych chemikaliów i genetycznie zmodyfikowanych upraw, oraz opowiadanie się za precyzyjnym rolnictwem opartym na danych, które w dużej mierze opiera się na zastrzeżonych technologiach i oprogramowaniu.

Simon Wiebusch, Country Divisional Head of Crop Science w Bayer South Asia, stwierdził niedawno, że Indie nie mogą stać się „krajem rozwiniętym” z „zacofanym” rolnictwem. Uważa on, że indyjski sektor rolnictwa musi zostać zmodernizowany, aby kraj ten mógł osiągnąć status kraju rozwiniętego do 2047 roku.

Wizja Bayer dotycząca rolnictwa w Indiach obejmuje priorytetowe i szybkie zatwierdzanie nowych produktów, wprowadzanie genetycznie zmodyfikowanych (GM) upraw żywności, rozwiązywanie niedoborów siły roboczej (do pielenia) poprzez

coraz większe skupienie się na herbicydach i opracowywanie herbicydów dla określonych upraw, takich jak ryż, pszenica, trzcina cukrowa i kukurydza.

Wydaje się, że instytucje rządowe, takie jak ICAR, pozwolą firmie Bayer wykorzystać infrastrukturę i sieci agencji do realizacji swoich planów komercyjnych.

Komentarze Wiebuscha odbiły się szerokim echem w mediach. Dziennikarze i media mają tendencję do akceptowania wypowiedzi osób zajmujących najwyższe stanowiska w korporacjach jako pereł mądrości, których nigdy nie należy krytycznie kwestionować, zwłaszcza w Indiach, gdy mówi się o osiągnięciu przez ten kraj „statusu rozwiniętego”. Ale ludzie tacy jak Wiebusch nie są obiektywni. Nie są wróżbitami, którzy mają bezstronny pogląd na świat i jego przyszłość.

Bayer ma pogląd na to, jak powinno wyglądać rolnictwo i zyskuje coraz większą kontrolę nad rolnikami w różnych krajach, mając bezpośredni wpływ na to, jak gospodarują i jakich środków używają. Jej platformy cyfrowe mają być punktami kompleksowej obsługi w zakresie kredytów węglowych, nasion, pestycydów i nawozów oraz porad agronomicznych, dostarczanych przez firmę, która uzyskuje dodatkową korzyść w postaci kontroli nad danymi agronomicznymi i finansowymi zebranymi z gospodarstw.

Jeśli chodzi o kredyty węglowe, organizacja non-profit GRAIN twierdzi, że podobnie jak platformy cyfrowe jako takie, handel uprawnieniami do emisji dwutlenku węgla polega na konsolidacji kontroli w systemie żywnościowym i z pewnością nie polega na sekwestracji dwutlenku węgla.

Co więc ma na myśli Wiebusch, gdy mówi o modernizacji zacofanego rolnictwa w Indiach? Wszystko to, co zostało przedstawione powyżej i jeszcze więcej.

Podobnie jak Wiebusch, lobbyści korporacyjni często odnoszą się do „nowoczesnego rolnictwa”. Zamiast tego powinniśmy

powiedzieć: system, który produkuje zdrową żywność dla wszystkich, jednocześnie utrzymując społeczności rolnicze i źródła utrzymania. Ponieważ termin „nowoczesne rolnictwo” jest celowo zwodniczy: oznacza system zależny od zastrzeżonych środków produkcji i zintegrowany z korporacyjnymi łańcuchami dostaw. Wszystko inne jest definiowane jako „zacofane”.

Według Bayer, Wiebusch jest gwiazdą, która może zwiększyć udział w rynku i stworzyć wartość biznesową dla firmy. Na stronie internetowej Bayer India czytamy:

Kluczowe mocne strony Simona obejmują odblokowywanie wzrostu biznesowego, redefiniowanie strategii dystrybucji, zarządzanie zmianami i budowanie zróżnicowanych zespołów, które zwiększają udział w rynku i tworzą wartość biznesową.

Bez korporacyjnego żargonu i mówienia o „pomaganiu” Indiom, celem jest zabezpieczenie kontroli nad sektorem i zapewnienie zależności od korporacji.

Indie osiągnęły samowystarczalność w zakresie zbóż spożywczych i zapewniły wystarczającą ilość żywności (pod względem kalorii), aby wyżywić całą populację. Indie są największym na świecie producentem mleka, roślin strączkowych i prosa oraz drugim co do wielkości producentem ryżu, pszenicy, trzciny cukrowej, orzeszków ziemnych, warzyw, owoców i bawełny.

Możemy więc zapytać: kto potrzebuje Bayer?

Bhaskar Save z pewnością nie na swojej imponująco obfitej farmie organicznej w Gujarat. W 2006 roku opisał w ośmiostronicowym liście otwartym (wraz z sześcioma załącznikami) do M.S. Swaminathana (powszechnie uważanego za ojca zielonej rewolucji w Indiach), w jaki sposób rodzaj rolnictwa intensywnie wykorzystującego chemikalia, które promuje Bayer, oraz miejski model rozwoju preferowany przez rząd, miały katastrofalne skutki środowiskowe, gospodarcze i społeczne dla Indii.

Save zaproponowała agroekologiczne alternatywy w celu rozwiązania tych problemów, w tym rozwiązania mające na celu zwiększenie dochodów rolników i społeczności wiejskich, uprawę szerszej gamy roślin o dużej zawartości składników odżywczych, budowanie żyzności gleby, poprawę gospodarki wodnej, poprawę ekologii w gospodarstwie i zwiększenie różnorodności biologicznej.

Vandana Shiva ostatnio opublikował/a w X:

Rolnictwo w Indiach przetrwało ponad 10 000 lat, ponieważ opierało się na naturalnych prawach różnorodności, recyklingu, regeneracji i obiegu zamkniętego. Albert Howard rozpowszechnił rolnictwo ekologiczne na całym świecie, ucząc się od indyjskich chłopów. Praca z naturą to wyrafinowanie, a nie zacofanie.

Bayer nazywający indyjskie rolnictwo zacofanym to nowa toksyczna kolonizacja. Bayer/Monsanto, trujący kartel, którego korzenie tkwią w wojnie, doprowadził bioróżnorodność do wyginięcia dzięki monokulturom, rozprzestrzenił nowotwory za pomocą glifosatu i herbicydów, zniszczył demokrację”.

Bayer promuje korporacyjny ekspansjonistyczny program „rozwoju”, który jest samowystarczalny i można go opisać jako coś innego niż rozwój (patrz artykuł online *Resisting Genetically Mutilated Food and the Eco-Modern Nightmare*).

Firmy takie jak Bayer przedstawiają swoje technologie i produkty jako rozwiązania problemów stworzonych przez promowany przez nie model „wzrostu” i „rozwoju”. „Innowacje naukowe” są reklamowane jako odpowiedź. Proponowane rozwiązania często tworzą nowe problemy lub pogarszają istniejące. Prowadzi to do cyklu uzależnienia od korporacyjnych produktów i technologii. Przykładem może być nieudana produkcja bawełny Bt w Indiach przez Monsanto.

Problemy stworzone przez rozwój kierowany przez korporacje

stają się okazją do dalszego wkładu korporacji i utowarowienia wiedzy oraz dalszych interwencji „ekspertów”. Główną motywacją jest zysk finansowy, a nie rzeczywista poprawa sytuacji społecznej.

Napędzany przez korporacje „rozwój” to błędna nazwa, zwłaszcza w rolnictwie, ponieważ często prowadzi do regresji w zakresie zdrowia, równowagi środowiskowej i odporności społeczności wiejskich, jednocześnie utrwalając cykl problemów i „rozwiązań”, które przynoszą korzyści przede wszystkim dużym korporacjom.

Jednak rodzaj rozwiązań agroekologicznych prezentowanych przez takich jak Bhaskar Save jest sprzeczny z celami firmy Bayer w zakresie większej ilości pestycydów, większej ilości GMO, większej kontroli i konsolidacji korporacji. Na przykład, przemysł stara się wykołbieć unijną strategię „od pola do stołu” (która obejmuje radykalne ograniczenie stosowania agrochemikaliów), a Bayer wydaje rekordowe kwoty, aby kształtować politykę na swoją korzyść, dzięki uprzejmości swoich ugruntowanych sieci lobbingowych.

Oczywiście Bayer przedstawia swoje neokolonialne aspiracje w kategoriach pomocy zacofanym indyjskim rolnikom. Stara dobra dawka zachodniego zbawicielstwa.

Aby promować swój model, Bayer musi oferować praktyczne rozwiązania. Wykorzystuje narrację o zagrożeniach klimatycznych do promowania systemu handlu uprawnieniami do emisji dwutlenku węgla Ponzi, który prowadzi do przesiedleń gruntów na całym świecie. Bayer twierdzi, że niedobór siły roboczej do ręcznego pielienia w indyjskim rolnictwie jest poważnym wyzwaniem, więc wprowadzenie toksycznych herbicydów, takich jak glifosat, jest koniecznością.

Istnieje jednak kilka sposobów rozwiązania tego problemu poza poleganiem na herbicydach takich jak glifosat (zabija on wszystkie rośliny, które nie mają cechy tolerancji na

herbicydy), co jest całkowicie nieodpowiednie dla kraju obejmującego tak wiele małych gospodarstw uprawiających różnorodne uprawy.

Mechaniczne pielenie przy użyciu narzędzi ciągniętych przez zwierzęta lub ciągników w przypadku większych gospodarstw jest jednym z rozwiązań, a istnieje kilka technik agronomicznych, które mogą pomóc w zwalczaniu chwastów i zmniejszeniu zapotrzebowania na pracę: płodozmian zakłóca cykl życia chwastów, większa gęstość sadzenia zacienia chwasty, odpowiednie nawożenie daje uprawom przewagę konkurencyjną, a stosowanie roślin okrywowych i ściółek może hamować wzrost chwastów.

Jednak nawet tutaj pojawiają się cyniczne próby nakłonięcia rolników do zmiany metod uprawy (bez wymiernych korzyści finansowych) i odejścia od tradycyjnych systemów.

Na przykład w artykule *The Ox Fall Down: Path Breaking and Treadmills in Indian Cotton Agriculture* widzimy, jak rolnicy są odsuwani od tradycyjnych metod sadzenia i popychani w kierunku metod, które nie są przystosowane do orki wołami, ale bardzo sprzyjają zwalczaniu chwastów zależnych od herbicydów.

Artykuł ten zwraca uwagę na ogromny potencjał wzrostu dla herbicydów w Indiach, co firmy takie jak Bayer chcą wykorzystać.

Wiebusch mówi o osiągnięciu przez Indie „statusu kraju rozwiniętego”. Ale co oznacza proponowany przez niego rodzaj „rozwoju”?

Wystarczy rozejrzeć się wokół siebie, by znaleźć odpowiedź: centralizacja procesu decyzyjnego w rękach rządu i podmiotów korporacyjnych, osłabienie i standaryzacja tradycyjnych lokalnych struktur zarządzania, odgórna polityka i konsolidacja korporacji poprzez fuzje i przejęcia, z lokalnymi niezależnymi przedsiębiorstwami walczącymi o konkurencję.

Skonsolidowane korporacje mają większą siłę lobbującą, aby kształtować przepisy na swoją korzyść, jeszcze bardziej umacniając swoją pozycję rynkową. Innymi słowy, centralizacja polityczna i konsolidacja korporacyjna są często ze sobą powiązane. Scentralizowane struktury polityczne mają tendencję do dostosowywania się do interesów dużych, skonsolidowanych korporacji, a zarówno scentralizowane rządy, jak i duże korporacje sprawują większą kontrolę nad zasobami.

Ten podwójny proces doprowadził do zmniejszenia różnorodności gospodarczej i odporności, osłabienia lokalnych społeczności i tradycji, zwiększenia podatności na wstrząsy systemowe i zmniejszenia demokratycznego uczestnictwa.

„Status rozwinięty” oznacza również przyspieszoną urbanizację, łączenie gruntów na potrzeby rolnictwa na skalę przemysłową i wyludnianie obszarów wiejskich.

Szacuje się, że w latach 2016-2030 obszary miejskie na całym świecie potroją swój rozmiar, rozszerzając się na pola uprawne i podważając produktywność systemów rolniczych. Około 60% ziem uprawnych na świecie leży na obrzeżach miast. Grunty te są średnio dwa razy mniej produktywne niż grunty w innych częściach globu.

Wraz z rozwojem miast miliony drobnych rolników są wysiedlane. Rolnicy ci produkują większość żywności na Globalnym Południu i mają kluczowe znaczenie dla globalnego bezpieczeństwa żywnościowego.

Połączenie urbanizacji i polityki celowo zaprojektowanej do wypierania chłopów produkujących żywność przyczyni się do przejęcia indyjskiego sektora rolno-spożywczego przez korporacje.

Ale nic z tego nie jest nieuniknione. Wielu z nas wie, jaka powinna być odpowiedź: priorytetowe traktowanie zrównoważonych, lokalnie odpowiednich rozwiązań i przywracanie suwerenności żywnościowej oraz żywotności gospodarczej

społeczności wiejskich; skupienie się na holistycznym dobrobycie człowieka, a nie na wąskich ekonomicznych wskaźnikach „wzrostu”; zachowanie tradycyjnej wiedzy, która leży u podstaw wysoce produktywnych praktyk rolniczych z korzyścią dla rolników, zdrowia konsumentów i środowiska; oraz wzmocnienie pozycji społeczności poprzez lokalizację i decentralizację, a nie tworzenie zależności państwo-korporacja.

Takie rozwiązania znacznie różnią się od tych, które charakteryzują się wysiedlaniem ludności wiejskiej, podporządkowaniem ludzi i przyrody, dietami ubogimi w składniki odżywcze, zdegradowanymi ekosystemami w gospodarstwie i poza nim oraz konsolidacją korporacji.

Istnieją alternatywne wizje przyszłości, alternatywne wizje rozwoju człowieka. Ale nie zwiększają one korporacyjnych marż ani kontroli i nie pasują do hegemonicznej narracji tego, co uchodzi za „rozwój”.

Źródło

Limit chloropirynyfosu w mące z Ukrainy przekroczony sześciokrotnie



Limit pozostałości pestycydu chloropiryfosu został przekroczony sześciokrotnie. Tak informuje komunikat Czeskiej Inspekcji Rolno-Spożywczej (SZPI), która „zajęła” importowaną z Ukrainy mąkę. Próbkę pobrano w listopadzie ubiegłego roku. Inspektorat na swojej stronie internetowej podaje, że była to ilość 24 tys. kg.

Rolnicy z krajów Grupy Wyszehradzkiej od dawna ostrzegają przed ukraińskimi produktami.

Udział przekroczony sześciokrotnie. Inspekcja w Czechach skonfiskowała mąkę z Ukrainy

Import zboża i jego produktów z Ukrainy do Czech jest częstą kością niezgody między naszymi rolnikami a rządem lub jego urzędnikami.

„Nie ma powodu, aby Republika Czeska miała zakazywać importu tych produktów, tak jak robiła to Polska, Słowacja i inne kraje” – oświadczył wiosną ubiegłego roku dla czeskiej telewizji ówczesny minister rolnictwa Zdeněk Nekula (KDU-ČSL), odnosząc się do testów przeprowadzonych „nie stwierdziła żadnych wad” importowanego zboża i produktów z nim związanych.

„Import ukraińskiego zboża do UE w dalszym ciągu ma bardzo negatywny wpływ na czeskich rolników i może znacząco wpłynąć na mniejszych rolników” – serwer Zemědělec.cz skomentował sytuację jesienią.

Prawdopodobnie na tej samej zasadzie, w trosce o los lokalnych plantatorów zbóż, **część krajów UE po złagodzeniu ogólnounijnego ograniczenia wprowadziła zakaz importu ukraińskiego zboża. Ale wśród nich nie było Czech.**

Jednak import zbóż i produktów zbożowych oraz jego wpływ na sprzedaż lokalnych rolników to nie jedyny problem. Z punktu widzenia konsumentów **zdecydowanie ważniejsza wydaje się jakość importowanego asortymentu.**

Często jest to kwestionowane, **głównie poprzez wskazanie wysokich wartości substancji zabronionych, które zawierają ukraińskie towary.**

Sytuacji zapewne nie złagodzą nawet najnowsze ustalenia Państwowej Inspekcji Rolno-Spożywczej (SZPI), które opublikowała na swoim serwerze PotravinNaPranýři.cz, a które dotyczyły importowanej ukraińskiej mąki.

Często jest to kwestionowane, **głównie poprzez wskazanie wysokich wartości substancji zabronionych, które zawierają ukraińskie towary.**

Sytuacji zapewne nie złagodzą nawet najnowsze ustalenia Państwowej Inspekcji Rolno-Spożywczej (SZPI), które opublikowała na swoim serwerze PotravinNaPranýři.cz, a które dotyczyły importowanej ukraińskiej mąki.

„Zwykła mąka pszenna jasna”

Tak brzmi pełny opis badanej próbki, która została pobrana jesienią 2023 roku od ukraińskiego importera zboża ALTIN JM GROUP i opublikowana w tym tygodniu.

A znalezisko? Alarmujące!

„Maksymalny limit pozostałości pestycydu chloropiryfosu w żywności został przekroczony prawie sześciokrotnie”.

A jaki to rodzaj substancji?

Jest to insektycyd fosforoorganiczny, który jest toksyczny i pozostaje w glebie, wodzie, drewnie itp. przez tygodnie.

Jego wpływ na człowieka z pewnością nie jest bez znaczenia,

dlatego w przeszłości był zakazany. Zaburza pracę hormonów w organizmie człowieka, powoduje zaburzenia snu, zaburzenia pamięci, dezorientację, bóle głowy, a nawet zaburzenia mowy.

W przypadku ostrego zatrucia blokuje działanie kluczowego enzymu niezbędnego do prawidłowego funkcjonowania acetylocholino – jednego z tzw. neuroprzekazników w naszym układzie nerwowym.

Właśnie dlatego podobne substancje chemiczne z grupy fosforanów organicznych **zostały przekształcone w broń chemiczną, na przykład substancje paraliżujące nerwy, znane jako sarin, soman, tabun lub VX.**

Naukowcy odkryli, że u dzieci narażenie na chloropirifos podczas rozwoju w łonie matki może być powiązane z ich intelektem, pamięcią i innymi zdolnościami psychologicznymi. W grupie dzieci bardziej narażonych na działanie chloropirifosu badanie wykazało widoczne zmiany na powierzchni mózgu z nieprawidłowym powiększeniem niektórych obszarów i zmniejszeniem innych.

Dodajmy, że już w grudniu ubiegłego roku, jak podaje portal Izba Rolnicza, na spotkaniu organizacji zrzeszających rolników z Czech, Węgier, Polski i Słowacji uzgodniono, że konieczne jest rozwiązanie problemu **importu produktów rolnych z Ukrainy, które pomimo pierwotnego zamierzenia Komisji Europejskiej, aby ułatwić Ukrainie eksport do tradycyjnych odbiorców, trafiają na rynek europejski.**

Dlatego też wezwali swoje rządy krajowe do wspólnego działania i obrony interesów rolników i producentów żywności w Brukseli. Komunikat podpisali przedstawiciele Słowackiej Izby Rolniczo-Spożywczej, Polskiej Rady Krajowej Izb Rolniczych i węgierskiej Nemzeti Agrárgazdasági Kamara.

[Źródło](#)

Cała Unia omija swoje sankcje na Rosję



Bezpośrednia sprzedaż mocno spadła, ale wyraźnie wzrósł eksport do Azji Centralnej i na Kaukaz.

Kraje [Unii Europejskiej](#) po rosyjskiej agresji na Ukrainę z jednej strony nakładają na Moskwę **kolejne sankcje**, ograniczając możliwości eksportu towarów na tamtejszy rynek, a z drugiej – firmy z państw UE te sankcje obchodzą, sprzedając swoje wyroby do państw sąsiadujących z Rosją, skąd prawdopodobnie trafiają one na zakazany rynek. Do takiego wniosku prowadzi analiza danych na temat obrotów handlowych z takimi państwami, jak **Azerbejdżan, Kazachstan czy Kirgistan**.

Kilka dni temu o sprawie przypomniał Robin Brooks, główny ekonomista Instytutu Finansów Międzynarodowych, globalnego stowarzyszenia branżowego z siedzibą w Waszyngtonie. Na tapetę wziął nasz kraj. „Polski eksport do Kirgistanu zwiększył się o 1900 proc. od czasu inwazji Rosji na Ukrainę. Nie ma możliwości, żeby te towary były przeznaczone do krajowego użytku w Kirgistanie. Oczywiście trafiają do Rosji, gdzie pomagają utrzymać w ruchu wojenną gospodarkę Putina. UE przymyka na to oko...” – napisał w serwisie X.

[Więcej >>](#)

Ukraińskie zboże ratuje świat przed głodem? Prawda jest inna



Jeszcze niedawno władze naszego kraju mydliły nam oczy, że zboże z Ukrainy chroni kraje potrzebujące przed klęską głodu, a przez Polskę odbywa się jedynie tranzyt tych towarów. Tymczasem okazało się, że ukraińskie zboże zalało polski rynek.

Ukraińskie zboże nie ratuje świata przed głodem. Dane za okres 1.08.2022 – 17.07.2023 [pokazują](#), że na 31 mln ton wyeksportowanego ziarna z Ukrainy 8 mln ton trafiło do Chin, 6 mln ton do Hiszpanii, 3,2 mln t do Turcji, 2,1 mln t do Włoch i 2 mln ton do Holandii. – Czy to są kraje zagrożone głodem? – dopytuje Karol Olszanowski, prawnik i ekonomista związany z branżą rolną. Odpowiedź jest oczywista.

-W Afryce największym importerem jest Egipt 1,6 mln t. Dalej Libia 0,5 mln – informuje Olszanowski w publikacji na portalu X (dawny Twitter). –Celem mojego wpisu nie jest pokazanie, że inicjatywa czarnomorska nie jest potrzebna. Jest wręcz niezbędna dla prawidłowego handlu. Moim celem jest zwrócenie uwagi, że duża część medialnego przekazu jest po prostu niezgodna z faktami.

Argumenty jakoby w Afryce i Azji miała się rozlać fala głodu wobec braku dostaw ziarna z Ukrainy, są w świetle tych danych nierzetelne, ponieważ to ziarno i tak nie trafia (a przynajmniej w swojej masie i nie bezpośrednio) do odbiorców zagrożonych głodem – wskazuje prawnik.

– Dane dot. eksportu proszę połączyć z poprzednimi moimi wpisami, gdzie pokazywałem kraje rejestracji największych producentów rolnych na Ukrainie, połączonych z mechanizmem offshore, gdzie za pomocą konkretnych danych pokazano jak zboże z Ukrainy jest tak naprawdę sprzedawane przez spółki zarejestrowane w Szwajcarii, na Cyprze etc. – wskazuje Olszanowski, pokazując wykresy danych.

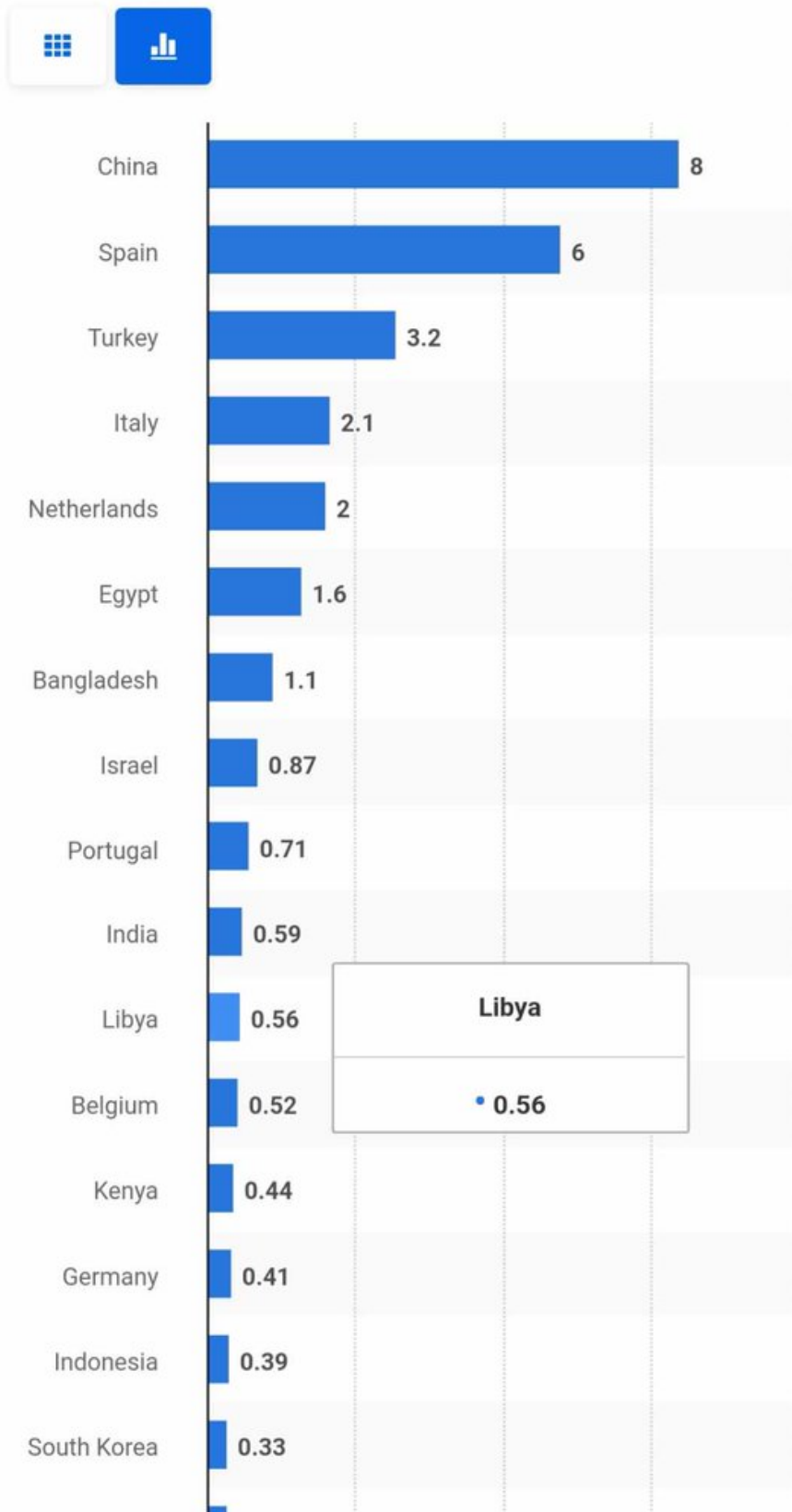
[Karol Olszanowski](#)

[@KarolOlszanows1](#)

Dokąd wypływa ziarno z [1.08.22 – 17.07.23]?

Volume of agricultural exports from Ukraine secured by the Black Sea Grain Initiative from August 1, 2022 to July 17, 2023, by country

(in million metric tons)



<i>Importing country →</i>	Spain		Italy		Netherlands		Egypt		Iran	
	mln \$	share, %	mln \$	share, %	mln \$	share, %	mln \$	share, %	mln \$	share, %
Total exports	2,799	100,0	1,356	100	1,568	100,0	2,889	100,0	1,430	100,0
Direct imports	5,2	0,2	28,5	2,1	277,0	17,7	5,5	0,2	23,0	1,6
Transit Countries										
Switzerland	1,660	59,3	0,786	58,0	0,817	52,1	1,791	62,0	0,803	56,2
Cyprus	0,181	6,5	99	7,3	0,090	5,7	0,125	4,3	0,063	4,4
Virgin Islands	0,080	2,9	0,025	1,8	0,019	1,2	0,076	2,6	0,079	5,5
Great Britain	0,054	1,9	0,032	2,3	0,014	0,9	0,043	1,5	0,008	0,6
Panama	0,046	1,6	0,024	1,8	0,042	2,7	0,085	3,0	0,036	2,5
UAE	0,145	5,2	0,115	8,5	0,081	5,2	0,136	4,7	0,062	4,3

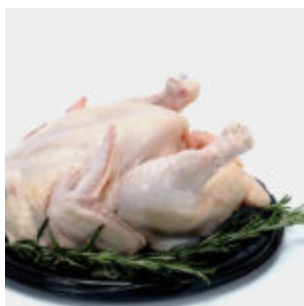
[10:10 AM · 23 lis 2023](#)

NASZ KOMENTARZ: Wszyscy pamiętamy jak epatowano nas tekstami o głodujących przez Putina dzieciach z Afryki. Jak zwykle okazało się, że to kłamstwo, by urabiać ciemny lud.

[Źródło](#)

**Laboratoryjne mięso kurze
wyhodowane z komórek
nowotworowych otrzymuje**

zatwierdzenie FDA



Sztuczne kurze mięso wyhodowane w stalowych „bioreaktorach” jest następną rzeczą, która trafia na amerykański rynek, dzięki Agencji Żywności i Leków (FDA) w USA.

Skorumpowana federalna agencja regulacyjna zezwoliła nie tylko na jeden, ale na dwa różne produkty z laboratorium wyhodowane „mięso z kurczaka” do spożycia przez ludzi: jeden produkowany przez Upside Foods, a drugi przez GOOD Meat, oba mają siedzibę w Kalifornii (GOOD Meat ma również biuro w Singapurze).

W zeszłym roku FDA ogłosiła, że laboratoryjnie uzyskane „kurze mięso” firmy Upside Foods jest „bezpieczne do spożycia”, co oznacza, że firma wkrótce może zacząć masowo produkować go na rynek konsumencki.

„Aby wyprodukować swoje mięso, Upside Foods pozyskuje komórki z żywych zwierząt i używa komórek do hodowania mięsa w zbiornikach ze stali nierdzewnej znanych jako bioreaktory” – wyjaśnia jeden z raportów.

FDA z dumą ogłosiła, że nie ma już pytań dotyczących bezpieczeństwa sztucznego mięsa Upside Foods, które komisarz Robert M. Califf uznał za bezpieczne do spożycia przez ludzi.

„Świat przechodzi rewolucję w dziedzinie żywności” – powiedział Califf.

„Postępy w technologii hodowli komórek umożliwiają deweloperom żywności korzystanie z komórek zwierzęcych pozyskiwanych z bydła, drobiu i owoców morza w produkcji żywności, a te

produkty mają zostać wkrótce wprowadzone na rynek amerykański”.

Komisarz FDA Robert M. Califf mówi, że głównym celem agencji jest promowanie fałszywej żywności.

Califf pochwalił przemysł fałszywych mięs za wspieranie misji FDA, która polega na zatwierdzaniu wszystkiego, co syntetyczne i prawdopodobnie niezdrowe do jedzenia.

„Celem FDA jest wspieranie innowacji w technologiach żywnościowych, jednocześnie zawsze zachowując jako nasz pierwszy priorytet bezpieczeństwo dostępnych dla konsumentów w USA produktów spożywczych” – przyznał Califf.

Za decyzją FDA publicznie cieszył się założyciel i CEO Upside Foods, Uma Valeti, nazywając to naprawdę dobrą rzeczą dla wyników finansowych firmy.

Reuters natomiast cieszy się decyzją FDA o wprowadzeniu GOOD Meat jako drugiego „produkty mięsne z hodowli komórkowej” dostępnego na rynku.

„GOOD Meat jest drugim produktem mięsnym uzyskującym list „brak pytań” od FDA, po kalifornijskim UPSIDE Foods, który otrzymał zielone światło regulacyjne dla swojej hodowanej piersi z kurczaka w listopadzie zeszłego roku”, poinformował media.

„List oznacza, że FDA akceptuje wniosek firmy, że jej produkt jest bezpieczny dla ludzi do spożycia”.

Podobnie jak w przypadku Upside Foods, FDA oświadczyła, że „nie ma pytań w tej chwili” dotyczących „wniosku firmy, że żywność składająca się lub zawierająca materiał komórkowy hodowanych kurcząt jest równie bezpieczna jak porównywalne

produkty spożywcze produkowane w inny sposób”.

Pamiętaj, że FDA nadal nie zezwala na sprzedaż naturalnego surowego mleka ani produktów mlecznych. Według agencji są to „niebezpieczne” produkty spożywcze. Ale sztuczne, hodowane w laboratorium mięso? Proszę bardzo!

Stany Zjednoczone są teraz bliżej niż kiedykolwiek wcześniej wprowadzenia na rynek sztucznego mięsa z kurczaka i innych produktów mięsnych. Istnieje szansa, że w niedalekiej przyszłości wszystkie zamówione produkty mięsne w standardowych amerykańskich restauracjach będą zawierały syntetyczne składniki, które wyglądają, pachną i smakują jak prawdziwe mięso – a prawdopodobnie nawet o tym nie będziesz wiedzieć, ponieważ FDA słynie z braku wymogu odpowiedniego oznakowania dla tego typu produktów.

„Potrzeba dwa tygodnie, aby wyhodować równowartość jednego kurczaka, tysiąca kurczaków lub 100 000 kurczaków” – powiedział mediom Valeti, odnosząc się do czasu, jaki potrzeba, aby wyprodukować mięso z kurczaka w bioreaktorze jego firmy.

[Źródło](#)

Frankenfoods czyli jak przekąsić syntetycznie



Mają nowy śmiały plan, którym chcą nas uraczyć: pozbyć się całkowicie hodowli zwierząt, farm i małych gospodarstw. Sprawić, aby sztuczne mięso, sztuczne mleko i sztuczny ser hodowane w laboratorium stały się nową normą. Udawać, że nie są modyfikowane genetycznie i dlatego nie muszą być odpowiednio testowane pod kątem bezpieczeństwa i oznakowane.

Tłumaczenie tekstu ze stron internetowych organizacji o nazwie Organic Consumers Association. Artykuł omawia metody i środki jakie podejmują wielkie koncerny produkujące żywność w celu likwidacji tradycyjnego rolnictwa i co chcą wprowadzić na rynek w miejsce dotychczasowej żywności.

Atak inżynierii genetycznej 2.0

W ciągu ostatnich 30 lat OCA [Organic Consumers Association] i nasi sojusznicy na całym świecie zaciekle walczyli z genetycznie modyfikowaną żywnością i uprawami GMO oraz toksycznymi pestycydami i chemikaliami, które zawsze im towarzyszą. Ujawnialiśmy niebezpieczeństwa płynące z ich strony, ograniczaliśmy ich udział w rynku, a w niektórych krajach wprowadziliśmy obowiązkowe zakazy (Meksyk) i/lub oznakowanie i testy bezpieczeństwa. (USA i Europa)

Ale teraz Bill Gates, inżynierowie genetyczni, Światowe Forum Ekonomiczne i technokraci i despoci od „Wielkiego Resetu” z Davos, ludzie, którzy przewidzieli i wykorzystali COVID i

lockdowny, mają nowy śmiały plan, którym chcą nas uraczyć: pozbyć się całkowicie hodowli zwierząt, farm i małych gospodarstw. Sprawić, aby sztuczne mięso, sztuczne mleko i sztuczny ser powstałe w laboratorium stały się nową normą. Udawać, że nie są modyfikowane genetycznie i dlatego nie muszą być odpowiednio testowane pod kątem bezpieczeństwa i oznakowane. Dzielić i rządzić weganami i jedzącymi mięso, konsumentami z miast i społecznościami wiejskimi. Doprowadzić do bankructwa i pozbawić ziemi miliard farmerów, drobnych rolników i pasterzy na całym świecie, których przetrwanie zależy od hodowli zwierząt.

Potężne lobby na rzecz laboratoryjnego mięsa i mleka [Lab Meat and Lab Dairy], finansowane przez Billa Gatesa i rosnąca liczba potentatów z Doliny Krzemowej, składają gołosłowne deklaracje poparcia redukcji emisji CO₂, metanu i podtlenku azotu z farm przemysłowych i retorycznie potępiają okrucieństwo wobec zwierząt, ale ich najwyższym priorytetem zdaje się być podkopywanie i niszczenie ekologicznego i regeneracyjnego rolnictwa, zwłaszcza tam, gdzie praktykują holistyczny wypas i pastwiska, hodowlę zwierząt bez glifosatu, neonikotynoidów, zbóż GMO lub innych chemicznie wzmacnianych dodatków. Gates i wyznawcy Wielkiego Resetu wydają się być niesamowicie zdeterminowani do ustanowienia nowego, nieuregulowanego monopolu na przygotowywane laboratoryjnie (i oczywiście opatentowane) Frankenfoods [*Frankenstein foods*, żarg. pożywienie z roślin modyfikowanych genetycznie -tłum.]. Co ciekawe, giganci na rynku mięsa (JBS, Cargill, Tyson i in.) oraz giganci na rynku mleka (Unilever i Nestle) [inwestują](#) teraz w podrabiane mięso i nabiał, zabezpieczając to, na co postawili i dywersyfikując swoją chciwość.

Cheerleaderki i podrabiani biznesmeni od Frankenfoods 2.0 [twierdzą](#), że ich produkty nie są tak naprawdę modyfikowane genetycznie (kłamstwo), że są całkowicie oparte na roślinach (kłamstwo), i że są bezpieczne (rząd pozwala tym firmom

samodzielnie deklarować, że ich produkty SynBio są bezpieczne), pożywne (kłamstwo), etyczne (kłamstwo) i zasadniczo równoważne z prawdziwym mięsem i nabiałem (kolejne kłamstwo).

Jak wskazuje *Organic Insider*:

„W ostatnich latach „bezzwierzęce” białka mleczne znalazły drogę do wszystkiego, od lodów przez serek śmietankowy po batony, ale wielu kupujących, producentów żywności i sprzedawców detalicznych nie zdaje sobie sprawy, że są to w rzeczywistości nieoznakowane i nieuregulowane GMO. Dodatkowym problemem jest to, że konsumenci mogą być wprowadzani w błąd, myśląc, że te produkty są „naturalne”, co może potencjalnie odebrać udział w rynku przemysłowi ekologicznemu”.

„Firmy nazywają te rzeczy „biologią syntetyczną” [SynBio] i „technologią fermentacji”, ale te produkty spożywcze to tylko GMO” – [powiedział](#) Michael Hansen, starszy pracownik naukowy w [Consumer Reports](#). „Używają terminów, których ludzie nie rozumieją, aby nikt nie zdawał sobie sprawy, że są to składniki GMO”.

[Niedawny sondaż](#) w Wielkiej Brytanii wskazuje, że 60% konsumentów nie chce jeść mięsa laboratoryjnego GE [Gene-edited].

Klika promująca laboratoryjne mięso i nabiał oraz ich odpowiedniki jak Monsanto/Bayer/Syngenta/Dow/DuPont promujący przesiąknięte pestycydami GMO pierwszej generacji (1.0) twierdzą, że rolnictwo ekologiczne i holistyczne wypasanie i hodowla zwierząt są nieefektywne, a nawet niebezpieczne, i że w naszym Nowym Wspaniałym Świecie składania genów, edycji genów i tak zwanej fermentacji precyzyjnej tylko elitarni inżynierowie laboratoryjni, wielkie korporacje i technokraci mogą wyżywić świat oraz złagodzić kryzys środowiskowy i klimatyczny.

Ale w rzeczywistości istnieje coraz [więcej dowodów](#) na to, że ta sztuczna żywność [Frankenfoods] XXI wieku nie jest ani bezpieczna, ani pożywna. Produkty SynBio Frankenfoods nie są ani zrównoważone, ani oparte na roślinach, ani w żadnym razie nie są sprawiedliwe dla rodzinnych gospodarstw, hodowców i rdzennych/tradycyjnych społeczności. Żywność SynBio nie jest odpowiednio testowana pod kątem bezpieczeństwa ani nie jest oznakowana. W rzeczywistości, po bliższej analizie, przyglądając się oficjalnie podanym [informacjom dotyczącym ryzyka](#), które notowani na giełdzie producenci SynBio, tacy jak Ginko Bioworks, są zobowiązani dostarczać inwestorom, ta nowa generacja genetycznie modyfikowanej żywności stanowi potencjalnie katastrofalne zagrożenie dla naszego zdrowia, środowiska i źródeł utrzymania dla trzech miliardów drobnych rolników na świecie, farmerów, rdzennych pasterzy i mieszkańców wsi.

Jak [przyznaje](#) Ginko:

„Uwalnianie genetycznie zmodyfikowanych organizmów lub materiałów, nieumyślne lub celowe, do niekontrolowanych środowisk może mieć niezamierzone konsekwencje... nie możemy zagwarantować, że te środki zapobiegawcze wyeliminują lub zmniejszą ryzyko krajowych i globalnych możliwości niewłaściwego lub niedbałego wykorzystania naszej inżynierii materiałów komórkowych i organizmów oraz procesów produkcyjnych.”

Chociaż istnieje niewielki, ale długotrwały opór wobec biologii syntetycznej [SynBio], wspierany przez organizacje pozarządowe działające w interesie publicznym (NGO), takie jak [Grupa ETC](#), [Friends of the Earth](#) oraz [Międzynarodowe Centrum Oceny Technologii](#), które wspieraliśmy w przeszłości, OCA uważa, że nadszedł czas, aby zbudować nową, znacznie rozszerzoną amerykańską i globalną kampanię rolników i konsumentów, aby powstrzymać zalew Frankenfoods 2.0 – fałszywego mięsa i fałszywego nabiału.

Poprzez masową edukację publiczną, spory sądowe, bojkoty i protesty, celem tej odnowionej kampanii rolników/konsumentów będzie wypchnięcie z rynku tych genetycznie modyfikowanych Frankenfoods (fałszywe mięso, fałszywe mleko, fałszywy ser) i w rezultacie powstrzymanie [planowanej dewastacji](#) naszego organicznego i opartego na małych farmerach systemu produkcji żywności i hodowli przez takich jak Bill Gates, Fundacja Rockefellera, giganci rynku mięsa z Doliny Krzemowej, potentaci mleczarscy i klika z Davos.

[Źródło](#)

Wyjaśnienie pewnych zależności...



Agenda ONZ na rzecz Zrównoważonego Rozwoju 2030 stanowi podstawę polityki rządowej mającej na celu ograniczenie rolnictwa i przekształcenie systemów żywnościowych w różnych częściach świata. Tak wyjaśnia to Alex Newman, wielokrotnie nagradzany międzynarodowy dziennikarz, który zajmuje się tym tematem od ponad dekady.

Agenda jest planem działania opracowanym przez Organizację Narodów Zjednoczonych (ONZ) w celu osiągnięcia 17 Celów Zrównoważonego Rozwoju (SDGs). Cele te zostały przyjęte przez wszystkie państwa członkowskie ONZ w 2015 roku. Ówczesny

sekretarz generalny ONZ Ban Ki-moon nazwał Agendę 2030 „globalną deklaracją współzależności”, powiedział Newman w niedawnym wywiadzie dla Epoch TV Crossroads. „Moim zdaniem był to bezpośredni atak na naszą Deklarację Niepodległości (...). Zamiast być niezależnymi narodami, wszyscy będziemy współzależni”.

Agenda 2030 „obejmuje każdy element ludzkiego życia, każdy element gospodarki”, w tym globalną redystrybucję bogactwa nie tylko w obrębie narodów, ale także między narodami, skomentował Newman. „Agenda wyraźnie stwierdza, że „musimy zmienić sposób, w jaki konsumujemy i produkujemy towary” – dodał. Cel numer dwa w Agendzie 2030 dotyczy w szczególności odżywiania, powiedział Newman.

We wrześniu 2021 r. Organizacja Narodów Zjednoczonych była gospodarzem Szczytu Systemów Żywnościowych, który podkreślał potrzebę wykorzystania mocy systemów żywnościowych do osiągnięcia wszystkich 17 Celów Zrównoważonego Rozwoju do 2030 r., zgodnie z oświadczeniem Organizacji Narodów Zjednoczonych.

„Wszyscy i wszędzie muszą działać i współpracować, aby zmienić sposób, w jaki świat produkuje, konsumuje i myśli o żywności” – czytamy w oświadczeniu.

Przejęcie gruntów rolnych

Agenda Zrównoważonego Rozwoju pojawiła się w latach 70., kiedy Organizacja Narodów Zjednoczonych próbowała ją zdefiniować na konferencji w 1976 r. w Vancouver w Kanadzie – powiedział Newman.

Konferencja, pierwsza konferencja ONZ na temat osiedli ludzkich, znana jako Habitat I, przyjęła Deklarację z Vancouver, raport z zaleceniami dla państw członkowskich ONZ.

Newman cytuje fragment tego raportu:

„Grunty nie mogą być traktowane jako zwykłe aktywa

kontrolowane przez osoby fizyczne i podlegające ograniczeniom rynkowym i nieefektywności. Prywatna własność ziemi jest również głównym narzędziem gromadzenia i koncentracji bogactwa, a zatem przyczynia się do niesprawiedliwości społecznej”.

Newman powiedział, że wierzy, że ONZ ostatecznie chce zakończyć prywatną własność ziemi. „Widzimy to na całym świecie. Dzieje się tak nie tylko w Holandii”.

Wierzy, że toczy się wojna przeciwko farmerom i ranczerom, zwłaszcza tym niezależnym lub spoza systemu.

„Chcą eksmitować drobnych rolników, nawet średnich rolników, z ich ziemi i sprowadzić wszystko pod kontrolę – nie sądzę, żeby było na to inne słowo – faszystowskiego partnerstwa publiczno-prywatnego”.

Newman podał kilka przykładów ilustrujących swoją tezę: chiński reżim zmusza rolników do przeprowadzki do megamiast, rolnicy są zabijani w RPA), a Komisja Papierów Wartościowych i Giełd (SEC) w Stanach Zjednoczonych zaproponowała nową zasadę, dzięki której docelowo mali i średni rolnicy mogą zbankrutować.

W marcu 2022 r. SEC zaproponowała rozporządzenie, które wymagałoby od spółek publicznych zgłaszania emisji dwutlenku węgla i innych informacji związanych z klimatem, a także podobnych informacji od wszystkich firm, z którymi prowadzą interesy, podała SEC w oświadczeniu.

Oznaczałoby to, że wszystkie firmy w łańcuchu dostaw spółki giełdowej musiałyby zgłaszać swoje emisje dwutlenku węgla i dane związane z klimatem.

Amerykańscy senatorowie republikańscy Tim Scott (Karolina Południowa) i John Hoeven (Dakota Północna) kierowali 30 prawodawcami, którzy poprosili SEC o unieważnienie ich

propozycji, nazywając ją „przekroczeniem przepisów”.

„Narzucanie rolnikom i hodowcom nadużyć regulacyjnych wykracza poza uprawnienia przyznane SEC przez Kongres” – oświadczyli senatorowie. „Ten obszerny obowiązek raportowania stanowiłby znaczne obciążenie dla małych firm rodzinnych”.

American Farm Bureau Federation stwierdziło w oświadczeniu, że proponowana zasada może nałożyć „znaczne koszty” na rolników, ponieważ nie mają oni zespołów specjalistów ds. zgodności lub prawników, takich jak duże firmy. Może to również wykluczyć małych i średnich rolników z biznesu i zmusić firmy zajmujące się przetwórstwem żywności do poszukiwania surowych produktów rolnych poza Stanami Zjednoczonymi, czytamy w oświadczeniu.

Centralizacja dostaw żywności

„Kiedy kontrolujesz dostawy żywności, kontrolujesz wszystko” – powiedział Newman. „Jedną z rzeczy, które lubili robić komuniści, było tworzenie niedostatku i uzależnienie. Dopóki istnieją niezależni ludzie, którzy potrafią sobie radzić, tak naprawdę nie ma potrzeby, aby rząd kierował życiem i kontrolował wszystko, co robisz” – powiedział Newman. „Amerykanie są dobrym przykładem” – kontynuował Newman. „Dopóki produkcja żywności jest powszechna i znajduje się w rękach niezależnych producentów, bardzo trudno jest nakłonić ludzi do naginania się do twojej woli”.

Pomysł wykorzystania żywności jako broni jest znakiem rozpoznawczym reżimów komunistycznych od 100 lat – wyjaśnił Newman. „To także znak firmowy tych samych ludzi, którzy otwarcie promują Agendę ONZ 2030, Cele Zrównoważonego Rozwoju, a nawet Światowe Forum Ekonomiczne”.

Ci, którzy „zaprojektowali kontrolowane niszczenie naszych dostaw żywności (...) chcą całkowicie je zrestrukturyzować”, aby uzyskać całkowitą, scentralizowaną kontrolę nad nią, ponieważ daje im to absolutną władzę nad każdym pod ich jurysdykcją, powiedział Newman.

Na przykład chiński reżim i megakorporacje utworzyły partnerstwo publiczno-prywatne, aby scentralizować kontrolę nad dostawami żywności, według Newmana.

Jest to podobne do nazistowskich Niemiec, gdzie na papierze prywatne firmy były właścicielami i rzekomo prowadziły biznes, ale ostatecznie prywatne firmy przyjmowały zamówienia od rządu, wyjaśnił Newman.

W Stanach Zjednoczonych wskaźniki ESG są wykorzystywane do „przejęcia kontroli nad sektorem gospodarczym, nad poszczególnymi firmami i oddania ich w służbę celom tego, co nazywam klasą drapieżników – ludzi stojących za Światowym Forum Ekonomicznym i za ONZ – powiedział Newman. ESG oznacza kryteria środowiskowe, społeczne i zarządcze, które są wykorzystywane do oceny firm w oparciu o ich poziom zrównoważonego rozwoju.

Dodał, że centralizacja dostaw żywności to tylko jeden z elementów ich programu, ale bardzo ważny, który wraz z energią i innymi rzeczami pozwala im kontrolować ludzkość.

Udział w Światowym Forum Ekonomicznym

W styczniu 2021 r. Światowe Forum Ekonomiczne (WEF) i rząd holenderski uruchomiły nową inicjatywę o nazwie Food Innovation Hub, ogłosiła WEF. W oświadczeniu stwierdzono, że centrum, które obejmuje wielu partnerów z sektora publicznego i prywatnego, jest ważną platformą, która będzie wykorzystywać technologię i innowacje do przekształcania systemów żywnościowych.

Food Innovation Hub otrzymał wieloletnie finansowanie od rządu holenderskiego i ustanowił sekretariat globalnej koordynacji w celu koordynowania wysiłków regionalnych centrów żywnościowych i dostosowania do globalnych procesów żywnościowych i inicjatyw, takich jak szczyt systemów żywnościowych ONZ.

Globalny sekretariat ds. żywności będzie miał siedzibę w

Wageningen w Holandii, w samym sercu holenderskiego ekosystemu rolno-spożywczego, i będzie kierował rozwojem globalnych i regionalnych centrów innowacji w branży spożywczej, według strony internetowej Invest in Holland. „Praca tych centrów regionalnych już trwa, a ponad 20 organizacji prowadzi inicjatywę w Afryce, ASEAN (Stowarzyszenie Narodów Azji Południowo-Wschodniej), Kolumbii i Indiach, a także w centrum europejskim”.

Dyrektor generalny PepsiCo, Ramon Laguarta, powiedział w oświadczeniu WEF:

„Żywność jest jedną z najważniejszych dźwigni, których możemy użyć, aby poprawić stan środowiska i zdrowie społeczeństwa. Dzięki odpowiednim inwestycjom, innowacjom i solidnej współpracy rolnictwo może stać się pierwszym sektorem na świecie, który będzie miał negatywny wpływ na emisję dwutlenku węgla. (...) Uwolnienie tego potencjału będzie wymagało ambitnej, pozbawionej konkurencji współpracy między różnymi interesariuszami w celu przekształcenia systemu żywnościowego – dokładnie to, co te centra mają na celu wspieranie”.

Rozwiązania mające na celu ograniczenie globalnej emisji gazów cieplarnianych zalecane przez WEF obejmują zastąpienie żywności pochodzenia zwierzęcego alternatywnymi formami białka, takimi jak owady i białka hodowane w laboratoriach, zgodnie z białą księgą zleconą przez WEF z 2019 r.

W odpowiedzi na to zalecenie powstało kilka start-upów zajmujących się hodowlą w pomieszczeniach, w tym Ÿnsect, „pierwsza na świecie w pełni zautomatyzowana pionowa farma owadów, która jest w stanie wyprodukować 100 000 ton produktów owadów rocznie”, zgodnie z raportem WEF.

W marcu firma Ÿnsect z siedzibą we Francji nabyła amerykańskiego producenta mącznika Jord Producers, aby rozszerzyć swoją działalność w Stanach Zjednoczonych i wejść

na amerykański rynek pasz dla kurczaków, podała firma w oświadczeniu.

Jak ludzie mogą powstrzymać przejmowanie żywności?

Jeśli ludzie chcą uniknąć wykorzystywania dostaw żywności jako narzędzia do ich kontrolowania, muszą lokalnie znaleźć alternatywne źródła pożywienia, powiedział Newman. „Muszą nawiązać relacje z lokalnymi rolnikami w swojej społeczności, udać się na lokalny targ rolniczy, negocjować z lokalnymi rolnikami, zawrzeć porozumienie, takie jak dostawa świeżych, sezonowych produktów z lokalnych gospodarstw za 100 USD tygodniowo”. powiedział.

„Ponieważ jeśli damy im kontrolę nad całym zapasem żywności, gwarantuję, że zostanie ona użyta jako broń, która odbierze ci wolność, skłoni cię do robienia rzeczy, których inaczej byś nie zrobił, do ochrony... Aby podważyć twoją suwerenność narodu, niezależnie od tego, czy mieszkasz w Stanach Zjednoczonych, czy w innym kraju, a ostatecznie pozbawienie ludzi ich prywatnych ziem i wolności. (...) Jeśli jesteś właścicielem ziemi rolnej, nie sprzedawaj się tym ludziom. Próbują przekupić rolników, aby opuścili swoją ziemię”.

Ella Kietlinska

Joshua Philipp

Ella Kietlinska jest reporterką The Epoch Times, <https://www.theepochtimes.com/specjalizujaca> się w polityce amerykańskiej i światowej.

Joshua Philipp jest wielokrotnie nagradzanym reporterem śledczym The Epoch Times <https://www.theepochtimes.com/> i gospodarzem programu EpochTV Crossroads. Jest uznanym ekspertem w dziedzinie nieograniczonej wojny, asymetrycznej wojny hybrydowej, działalności wywrotowej i historycznych perspektyw bieżących problemów. Jego ponad dziesięcioletnie badania i śledztwo dotyczące Chińskiej Partii Komunistycznej, działalności wywrotowej i powiązanych tematów dają mu

wyjątkowy wgląd w globalne zagrożenie i krajobraz polityczny.

[Tłum. Paweł Jakubas](#)

Nadużycia w dostawach produktów rolnych do sieci handlowych



Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów poinformował niedawno o nałożeniu kolejnej kary na duże przedsiębiorstwo rynku rolnego w związku z wykorzystywaniem w relacjach z rolnikami przewagi kontraktowej. Urząd przygląda się również praktykom innych spółek skupujących zboża. „Prowadzimy w tym obszarze swoje własne analizy. Mali dostawcy produktów rolnych często nie chcą sygnalizować nieprawidłowości, nawet jeśli kontrakty są dla nich niekorzystne, bo zwykle są one podpisywane na lata” – mówi Małgorzata Cieloch, rzeczniczka UOKiK. Podobne wnioski płyną z badań rynku dostaw do wielkich sieci handlowych. Urząd zapowiada, że w ciągu kilku tygodni pojawi się raport w tej sprawie.

W najnowszej decyzji, opublikowanej 4 sierpnia, prezes UOKiK nałożył przeszło 300 tys. zł kary za nadużywanie przewagi kontraktowej na spółkę PolishAgri – lidera eksportu zbóż w zachodniej Polsce, która żądała od rolników całości zakontraktowanych dostaw, nawet jeśli nie byli oni w stanie

tego zrobić z przyczyn niezależnych od nich.

„Rolnicy, najczęściej indywidualne gospodarstwa, które produkuje np. jęczmień, pszenicę albo pszenżyto, mają kontrakty, które naszym zdaniem są bardzo nieuczciwe. Nadużywanie przewagi kontraktowej polega na tym, że jeśli występuje gradobicie, susza czy jakaś siła wyższa, na którą rolnik nie ma żadnego wpływu, to mimo wszystko zgodnie z kontraktem, podpisanym na początku roku, musi dostarczyć te zboża” – mówi agencji informacyjnej Newseria Biznes Małgorzata Cieloch, dyrektor Departamentu Komunikacji Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów. „Jeśli tego nie zrobi, to, po pierwsze, albo może zakupić to zboże na tzw. rynku wolnym, żeby je dostarczyć do spółki. Jeśli nie może tego zrobić, to istnieje jeszcze tzw. zakup zastępczy, który wykonuje PolishAgri za rolnika, a rolnik musi za to zapłacić. W maju tego roku wydaliśmy bardzo podobną decyzję w stosunku do innego skupującego zboża od rolników, spółki Cefetra, gdzie nałożyliśmy ponad 2 mln zł kary”.

Urząd podkreśla w uzasadnieniu, że rolnicy doświadczyli w tym roku m.in. przymrozków wiosennych, długotrwałej suszy, a także ulewnych deszczy z gradobiciem. Niekorzystny wpływ na rynek zbóż mogą mieć również rosnące koszty środków produkcji, mediów i kredytów, a także trwająca w Ukrainie wojna. W niektórych przypadkach straty wynikające z działania siły wyższej przekraczały nawet 50 proc. średniej rocznej produkcji rolnej gospodarstwa dostawcy. „Spółka PolishAgri skupuje hurtowo różne gatunki zbóż, m.in. pszenicę, żyto, pszenżyto, jęczmień browarny, głównie od rolników indywidualnych, prowadzących swoje gospodarstwa na niewielką skalę. Strony działają w oparciu o przygotowany wzorzec umowy, a pojedynczy dostawca nie ma wpływu na jego treść” – wyjaśniono w komunikacie.

Wyrok nie jest prawomocny, a spółka może się odwołać do Sądu Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Prezes UOKiK wszczął również siedem postępowań wyjaśniających dotyczących aktualnej

sytuacji na rynku zbóż. Badane są działania siedmiu podmiotów skupujących zboże: Cargill Poland, ADM Direct Polska, Bunge Polska, Polskie Młyny, Viterra Polska (dawniej Glencore Polska), Louis Dreyfus Company Polska oraz Procam Polska. „Wszystkie umowy, które w sposób nierówny wpływałyby na obie strony kontraktu, czyli przerzucały całe ryzyko prowadzenia działalności gospodarczej czy wystąpienia siły wyższej na słabszego, w tym wypadku na rolnika, to sytuacja, która nam się może nie podobać. Tego typu praktyka może się zakończyć karą do 3 proc. obrotu” – tłumaczy Małgorzata Cieloch.

Prowadzone badania to własna inicjatywa UOKiK, a nie wynik sygnałów od rolników. Jak podkreśla rzeczniczka urzędu, wielu drobnych dostawców obawia się zgłaszać nieprawidłowości, żeby nie stracić pewnego, wypłacalnego i wieloletniego odbiorcy, nawet jeśli kontrakt jest dla nich niekorzystny. „Oprócz rynku zbóż badamy również rynek dostaw do wielkich sieci handlowych. Raport będzie za kilka tygodni. Mamy tam zdiagnozowane kilka praktyk, które nam się nie podobają. One również najczęściej pochodzą z analiz rynku, które prowadziliśmy, a nie z sygnałów od przedsiębiorców, ponieważ dla mleczarni czy dla dostawcy owoców do dużej sieci handlowej bardzo często taka współpraca to jest być albo nie być” – informuje rzeczniczka UOKiK. „Pojawiają się różnego rodzaju opłaty, żeby naliczyć dodatkową cenę na tego dostawcę, który tak naprawdę nie do końca się ich spodziewa. Najczęściej są to opłaty logistyczne, laboratoryjne, informatyczne, promocyjno-marketingowe. To są sytuacje na pewno niekorzystne dla dostawców, rolników”.

To kolejny etap badania rynku dostaw do sieci handlowych. W ubiegłym roku UOKiK opublikował raport na temat stosowanych w takiej współpracy rabatów retrospektywnych (retrorabatów).

Jak wyjaśnia przedstawicielka urzędu, w przypadku postępowań wyjaśniających w kontekście nadużywania przewagi kontraktowej najlepszym rozstrzygnięciem jest zawarcie ugody między stronami, ponieważ jest to najszybszy sposób naprawienia relacji między dostawcą a odbiorcą. Polegać to ma głównie na

rekompensacie strat, czyli zwrocie nadpłaconych kosztów rolnikowi i zaniechaniu napiętnowanych praktyk. Wówczas decyzja uprawomocnia się po 30 dniach i może być realizowana. Takie porozumienia udało się uzgodnić m.in. na rynku cukrowym (Südzucker Polska w 2019 roku). „Jeśli to jest niemożliwe, to wówczas wchodzi prezes urzędu z karą i wtedy te kary są najczęściej albo najwyższe, albo jedno z najwyższych” – mówi Małgorzata Cieloch. „Najtrudniejszym przypadkiem jest oczywiście sytuacja, gdzie druga strona uważa, że nie złamała prawa, a my uważamy, że do tego doszło. Od decyzji prezesa UOKiK-u można odwołać się do Sądu Ochrony Konkurencji i Konsumentów, który rozstrzyga w tego typu sprawach. Wówczas następuje cały proces odwoławczy, SOKiK, później jest apelacja, a po niej kasacja. To są te schody, które może przejść decyzja prezesa urzędu, jeśli chodzi o odwołanie”.

Źródło: Newseria.pl

Usunięty artykuł ze strony ONZ potwierdza, że braki żywności są konieczne do utrzymywania niewolniczej pracy



Co może dobrego wynikać z głodu na świecie? Okazuje się, że wiele – według artykułu napisanego przez emerytowanego profesora nauk politycznych Uniwersytetu Hawajskiego, George’a Kenta. Artykuł prof. Kenta ukazał się po raz pierwszy w 2008 roku i przez ponad dekadę pozostawał niezauważony, mimo że został, co dziwne, opublikowany na stronie internetowej Organizacji Narodów Zjednoczonych. [Stronę usunięto, ale artykuł jest dostępny w archiwum internetu – [tutaj](#)]

Dopiero gdy artykuł ten niedawno pojawił się ponownie na Twitterze i stał się szalenie popularny, natychmiast, w ciągu 24 godzin, usunięto go ze strony ONZ. W odpowiedzi na to zainteresowanie i usprawiedliwiając swój krok, Kronika ONZ (*UN Chronicle*) napisała:

„Artykuł ten pojawił się w Kronice ONZ 14 lat temu jako próba satyry i nigdy nie miał być traktowany dosłownie. Uświadomiono nam, że zawiódł nawet jako satyra, więc usunęliśmy go z naszej strony.”

Prof. Kent, który jest teraz zastępcą redaktora magazynu *World Nutrition*, powiedział *Newsbusters*, że tak jednak nie jest. „Nigdy nie uważałem go jako satyrę” – powiedział prof. Kent. „Nie miałem nadziei, że zostanie to odczytane jako pochwała głodu, gdyż moim głównym celem było i nadal jest wskazanie, że niektórzy ludzie korzystają z istnienia głodu na świecie. To pomaga wyjaśnić, dlaczego głód jest tak ustawiczny w wielu miejscach na świecie.”

„Nikt nie pracuje ciężiej niż głodni ludzie”

Sednem artykułu prof. Kenta – satyry lub nie – jest to, że klasa elitarna ma wyraźną motywację, aby nie zakończyć głodu na świecie, ponieważ jeśli wszyscy będą dobrze odżywieni, może zabraknąć chętnych do zapewnienia taniej siły roboczej i

niewolniczej pracy w jednych z najbardziej ciężkich fizycznie i nieprzyjemnych zawodach na planecie.

„Głód ma wielką pozytywną wartość dla wielu ludzi. W istocie, jest fundamentalny dla funkcjonowania światowej gospodarki. Głodni ludzie są najbardziej produktywni, zwłaszcza tam, gdzie istnieje potrzeba pracy fizycznej” – napisał Kent, dodając

„... Dla tych, którzy są zależni od dostępności taniej siły roboczej, głód jest podstawą ich bogactwa... Duża część literatury dotyczącej głodu mówi o tym, jak ważne jest zapewnienie ludziom dobrego wyżywienia, aby mogli być bardziej produktywni. To nonsens. Nikt nie pracuje ciężiej niż głodni ludzie. Tak, ludzie dobrze odżywieni mają większą zdolność do produktywnej aktywności fizycznej, ale ludzie dobrze odżywieni są znacznie mniej chętni do wykonywania tej pracy.”

Kent napisał, że organizacja pozarządowa *Free the Slaves* szacuje, że 27 milionów ludzi we współczesnym świecie można określić jako niewolników, co oznacza, że nie mogą odejść z pracy. Tak było w 2008 roku. W 2022 roku *Free the Slaves* stwierdza, że 40 milionów mężczyzn, kobiet i dzieci jest zmuszanych do pracy wbrew swojej woli, generując 150 miliardów dolarów zysków rocznie dla handlarzy.

Wśród nich około 50%, czyli 21 milionów, tkwi w przymusowym niewolnictwie w branżach zależnych od pracy fizycznej, takich jak rolnictwo, pozyskiwanie drewna, górnictwo, rybołówstwo i produkcja cegieł, a także w branżach usługowych, takich jak zmywacze naczyń, dozorczy, ogrodnicy i pokojówki. Liczby te nie obejmują jednak ludzi, którzy są „niewolnikami do głodu” (*“slaves to hunger”*), zauważa Kent, co może, kto wie, dotyczyć każdego z nas.

„Nie obejmują one ludzi, których można by określić jako „niewolników do głodu”, czyli tych, którzy mogą swobodnie

odejść z pracy, ale nie mają nic lepszego do wyboru. Może większość ludzi, którzy pracują, to „niewolnicy głodu”?

Dla tych z nas, którzy znajdują się na wysokim końcu drabiny społecznej, zakończenie głodu na świecie byłoby katastrofą. Gdyby nie było głodu na świecie, kto orałby pola? Kto zbierałby nasze warzywa? Kto pracowałby w zakładach utylizacyjnych? Kto czyściłby nasze toalety? Musielibyśmy sami produkować nasze jedzenie i czyścić nasze toalety.”

Ja twierdziłbym, że liczba niewolników jest w rzeczywistości wykładniczo wyższa z powodu zadłużenia. Jest to szczególnie prawdziwe w przypadku większości lekarzy [w Stanach Zjednoczonych – przyp. tłum.], którzy ukończyli studia w ciągu ostatnich dziesięciu lat. Są oni zadłużeni i po same uszy tkwią w pożyczkach zaciągniętych na studia i pracują w jakiejś dużej klinice, gdzie nie mają żadnej kontroli, ani autonomii i są zmuszeni do podążania za oficjalną narracją. [Żeby nie było wątpliwości: chodzi oczywiście o oficjalną narrację szczepionkową i inne aspekty „pandemii” – przyp. tłum.] Nieprzestrzeganie jej skutkuje utratą pracy i niemożnością zakupu żywności lub opłacenia mieszkania.

ONZ przewiduje całkowity upadek społeczny

Oprócz reklamowania, jak stworzyć tańszą siłę roboczą poprzez wykorzystanie głodu na świecie, ONZ wydało swój Globalny Raport Oceniający dotyczący Redukcji Ryzyka Katastrof (2022 *Global Assessment Report on Disaster Risk Reduction – GAR2022*), który maluje ponury obraz przyszłości:

„Tworzenie ryzyka przewyższa jego redukcję. Klęski żywiołowe, straty ekonomiczne i słabości leżące u podstaw ryzyka, takie jak ubóstwo i nierówności, rosną w miarę jak ekosystemom i biosferom grozi załamanie. Globalne systemy stają się bardziej

połączone, a zatem bardziej podatne na zagrożenia w niepewnym krajobrazie ryzyka.”

Raport ostrzega, że następuje najgorszy możliwy scenariusz katastrof, podatności gospodarczej i niszczenia ekosystemów, które przewidują nadchodzący globalny upadek, jeśli sprawy nie ulegną zmianie – i to szybko. Zgadza się z tym Noam Chomsky, stwierdzając na 51. dorocznej konferencji Amerykańskiego Towarzystwa Energii Słonecznej, która odbyła się 21 czerwca 2022 r., mówiąc: „Stojące przed nami wyzwanie przekracza wszystko, z czym kiedykolwiek zmierzyl się ludzie. Los życia na planecie jest teraz w zasięgu ręki „[...]

Zagłada nuklearna?

The Bulletin of Atomic Scientists wprowadził w 1947 roku Zegar Zagłady (*Doomsday Clock*). Przedstawia on odliczanie do globalnej zagłady nuklearnej. W szczytowym okresie zimnej wojny najbardziej zbliżył się na 2 minuty przed północą, po czym nieco złagodził, przesuwając w okresie do 1991 roku wskazówki na 17 minut przed północą.

W 2015 roku, czyli mniej więcej w czasie premiery filmu [premiera filmu *The Doomsday Clock*, miała miejsce w 2004 roku – przyp. tłum.] zwiększona niestabilność spowodowała przestawienie zegara do 3 minut przed północą, ze względu na modernizację globalnej broni jądrowej i „przerośnięte arsenały broni jądrowej”, przy czym światowi przywódcy nie byli w stanie „działać z szybkością lub na skalę wymaganą do ochrony obywateli przed potencjalną katastrofą.”

W aktualizacji opublikowanej 20 stycznia 2022 roku Biuletyn donosi, że świat znajduje się „u progu zagłady”, a zegar przesuwają na 100 sekund przed północą.

Według *Counterpunch*, „Zegar zostanie ponownie ustawiony w styczniu [2023], a Chomsky uważa, że można postawić dobry argument, aby przesunąć wskazówki zegara jeszcze bliżej

północy, co jest ostateczną godziną, w której ludzkość ulegnie samozniszczeniu, albo z hukiem, albo przez uduszenie się „.

Amerykanie są trzymani w niewiedzy

Chomsky rozmawiał z *Counterpunch* na temat sposobu, w jaki Amerykanie są wprowadzani w błąd w sprawie rosyjskiej inwazji na Ukrainę, poprzez twierdzenie, że „powinno być jasne, że ... [to] nie ma żadnego (moralnego) uzasadnienia”, i że nie była to niesprowokowana inwazja.

„Oczywiście, że została ona sprowokowana.” – wyjaśnia Chomsky. „W przeciwnym razie nie odnosiłoby się do niej cały czas jako do niesprowokowanej inwazji” – powiedział. [...] Chodzi o przyczyny wojny, których brakuje w wiadomościach mediów głównego nurtu, a które to właśnie – jak ekspansja NATO – sprowokowały inwazję.

Chomsky wyjaśnił: „To nie jest tylko moja opinia, to jest opinia każdego wysokiego szczebla urzędnika USA w służbach dyplomatycznych, który ma jakąkolwiek znajomość Rosji i Europy Wschodniej.

To sięga George’a Kennana, a w latach 90. ambasadora prez. Reagana, Jacka Matlocka, także obecnego dyrektora CIA; w rzeczywistości po prostu każdy, kto cokolwiek wie, ostrzegał Waszyngton, że ignorowanie bardzo jasnych i wyraźnych czerwonych linii Rosji jest lekkomyślne i prowokacyjne.

To zaczęło się dużo wcześniej niż (Władimir) Putin, to nie ma z nim nic wspólnego; (Michaił) Gorbaczow i inni, wszyscy mówili to samo: Ukraina i Gruzja nie mogą wejść do NATO, to jest geostrategiczne serce Rosji.”

Co jest szczególnie mrożące, to fakt, że Amerykanom nie pozwolono usłyszeć tej strony historii – i większość jest nieświadoma, że są trzymani w ciemności i karmieni propagandą. Chomsky kontynuował:

„Do tej pory cenzura w Stanach Zjednoczonych osiągnęła taki poziom, który nie istniał za mojego życia. Taki poziom, że nie wolno ci czytać stanowiska strony rosyjskiej. Dosłownie. Amerykanom nie wolno wiedzieć, co mówią Rosjanie. Z wyjątkiem, wybranych rzeczy.

Więc, jeśli Putin wygłasza przemówienie do Rosjan z różnego rodzaju wyuzdanymi twierdzeniami o Piotrze Wielkim i tak dalej, to, widzicie to na pierwszych stronach. Jeśli Rosjanie składają ofertę negocjacyjną, to nie można jej znaleźć. To jest ocenzurowane. Nie wolno wam wiedzieć, co mówią. Nigdy nie widziałem takiego poziomu cenzury”. [...]

Świat zmierza w kierunku resetu

Znajdujemy się w przełomowym momencie historii, a wielu uważa, że społeczeństwo już jest na krawędzi, a rosnąca inflacja, koszty żywności i niedobory produktów grożą przekroczeniem granicy. Choć mówi się nam, że nadchodzące niedobory żywności są przede wszystkim wynikiem zmian klimatycznych i konfliktu rosyjsko-ukraińskiego, Fundacja Rockefellera przewidziała ten scenariusz już w lipcu 2020 roku i wzywała do reorganizacji całego systemu żywnościowego, aby mu zaradzić.

Ich raport pt „*Reset the Table*”, został opublikowany zaledwie miesiąc po tym, jak Światowe Forum Ekonomiczne (WEF) oficjalnie ogłosiło swoje plany „Wielkiego Resetu”, a wielu z autorów dokumentu Fundacji to członkowie WEF. Zamierzają oni doprowadzić do rozpadu obecnego systemu żywnościowego, aby następnie „rozwiązać” problem poprzez wprowadzenie nowego systemu opartego na opatentowanej, laboratoryjnie wyhodowanej syntetycznej i genetycznie modyfikowanej żywności oraz masowych farmach owadów.

Ataki nadchodzą jednak ze wszystkich stron, a zaopatrzenie w żywność to nie wszystko, o co im chodzi. W czasie pandemii na rynek mieszkaniowy wkroczył napływ inwestorów, w tym z Wall Street, których przyciągnęły niskie stopy procentowe kredytów

hipotecznych, łatwy dostęp do pożyczek i kuszący wzrost wartości domów.

Obecnie jasne jest, że inwestorzy, w tym takie potęgi jak Blackstone i iBuyers, które oferują natychmiastowe oferty gotówkowe przez Internet, nie tylko weszli na rynek mieszkaniowy w czasie pandemii, ale ich udział mógł przyczynić się do wzrostu cen i utrudnić przeciętnemu Amerykaninowi posiadanie domu.

Jeśli przeciętny Amerykanin zostanie wypchnięty z rynku mieszkaniowego, a większość dostępnych mieszkań będzie własnością grup inwestycyjnych i korporacji, staniesz się ich właścicielem. W ten sposób wypełnia się część dyktatu Wielkiego Resetu o „nowej normalności” – część, w której nie będziesz nic posiadał i będziesz szczęśliwy. To nie jest teoria spiskowa, to część programu 2030 WEF.

W świecie, w którym naturalna żywność jest zagrożona przez laboratoryjnie wyhodowane odpowiedniki, Bill Gates, współzałożyciel Microsoftu, posiada więcej ziemi uprawnej niż ktokolwiek inny w USA – a mega firmy zarządzające aktywami wykupują tak wiele domów, że niektórzy uważają, iż inwestorzy z Wall Street mogliby osiągnąć feudalizm w ciągu 15 lat , koncepcja głodu napędzającego pracę nabiera nowego znaczenia.

„Nic dziwnego, że ludzie z wyższych sfer nie spieszą się z rozwiązaniem problemu głodu” – pisze prof. Kent. „Dla wielu z nas głód nie jest problemem, lecz atutem”.

Źródło

Kto generuje kryzys żywnościowy?



Często mówimy o kryzysie żywnościowym jako konsekwencji najpierw «*Covida*», a następnie wojny na Ukrainie i sankcji wobec Rosji, która jest głównym producentem zboża i nawozów (do produkcji których potrzebny jest ponadto gaz), ale odnosimy też wrażenie, że **kryzys ten jest starannie sterowany, a jego podstawowe skutki są potęgowane przez niezrozumiałe decyzje, które są sprzeczne z wszelką logiką.** Wystarczy spojrzeć na **poczynania administracji Bidena, której urzędnicy, dążąc do “kontrolowania inflacji energetycznej”, wprowadzili drakońskie ograniczenia w transporcie kolejowym nawozów sztucznych w bardzo ważnym okresie siewów wiosennych.**

Ograniczenia te dotyczą również substancji zwanej w Europie *AdBlue*, która jest niezbędna w silnikach wysokoprężnych: jest to «genialne» posunięcie, ponieważ **zredukowało możliwość realizacji dostaw transportem kołowym.**

Doprawdy «genialne»; ponadto, sam Biden pochwalił “odważną” inicjatywę sekretarza ds. rolnictwa, który, **aby zrekompensować rekordowo wysokie ceny benzyny na stacjach benzynowych, zezwolił na zwiększenie o 50% udziału biodiesla i etanolu z kukurydzy w sezonie letnim.**

Ale każdy hektar ziemi uprawnej w USA przeznaczony pod uprawę kukurydzy na biopaliwa **to ziemia zabrana produkcji żywności, co spowoduje wzrost cen żywności i paszy dla zwierząt, bez**

osiągnięcia celu, jakim jest znaczna obniżka cen paliw. I nie ma w tym stwierdzeniu przesady, jeśli weźmie się pod uwagę, że już obecnie, 40% produkcji kukurydzy przeznaczana jest na biopaliwa, a ta służąca do produkcji żywności jest częściowo importowana z Rosji.

To jeszcze nie wszystko: w sytuacji, która wyraźnie przeradza się w wojnę z żywnością prowadzoną przez administrację amerykańską, sytuację dramatycznie pogarsza wymóg, aby hodowcy kurczaków zabijali miliony ptaków, rzekomo z powodu oznak zakażenia ptasią grypą. Wirus ptasiej grypy *H5N1* został zdemaskowany w roku 2015 jako kompletna mistyfikacja, ale obecnie testy *PCR* będą musiały być przeprowadzane również na kurczakach, tzn. przy użyciu jeszcze bardziej zawodnych systemów niż w przypadku ludzi.

Amerykańscy urzędnicy państwowi szacują, że od czasu pierwszych "pozytywnych" testów w lutym, co najmniej 23 miliony kurcząt i indyków zostało wybite, aby rzekomo powstrzymać rozprzestrzenianie się choroby, której przyczyną może być niewiarygodnie niehigieniczne trzymanie kurcząt w klatkach do intensywnego chowu: najwyraźniej niektórzy ludzie zbyt lubią klatki zarówno jako miejsce przebywania kurcząt, jak i ludzi. Skutkiem tego jest gwałtowny wzrost cen jaj o około 300% od listopada i poważna utrata wartościowych źródeł białka przez amerykańskich konsumentów w czasie, gdy ogólna inflacja kosztów utrzymania utrzymuje się na poziomie najwyższym od 40 lat.

Na domiar złego, Kalifornia i Oregon ponownie ogłaszają kryzys hydrologiczny w związku z wieloletnią suszą i drastycznie zmniejszają ilość wody dostarczanej farmerom kalifornijskim – którzy produkują większość świeżych owoców i warzyw w USA – przeznaczając ją na inne cele. Od tego czasu susza objęła większość terenów uprawnych na zachód od rzeki Missisipi, czyli większość terenów uprawnych w Stanach Zjednoczonych. Dlatego Biden powtarza, że niedobór żywności "stanie się rzeczywistością".

W UE, która jest w znacznym stopniu uzależniona od Rosji, Białorusi i Ukrainy – jeśli chodzi o zboża paszowe, nawozy i energię, **sankcje dramatycznie pogłębiają niedobory żywności, które zostały już wcześniej sprowokowane przez niegodziwe środki “zaradcze” z racji «Covida».**

Co więcej, Unia Europejska posługuje się swoją głupią Zieloną Agendą jako pretekstem, by nie dopuścić do przyznania pomocy państwowej włoskim rolnikom, podczas gdy w Niemczech nowy minister rolnictwa z ramienia Partii Zielonych, Cem Özdemir – który chce wycofać się z tradycyjnego rolnictwa, rzekomo ze względu na jego emisję “gazów cieplarnianych”, i zastąpić je rolnictwem GMO oraz uprawą owadów – **negatywnie ustosunkował się do rolników, którzy chcą produkować więcej żywności.** UE stoi w obliczu wielu takich samych katastrofalnych zagrożeń dla bezpieczeństwa żywnościowego jak USA – przy jeszcze większym uzależnieniu od rosyjskiej energii, na którą UE nakłada samobójcze sankcje: **także w tym przypadku rolnictwo będzie jedną z upatrzonych ofiar. Czyli żywność dla obywateli.**

Krótko mówiąc, wydaje się, że źródłem tegoż kryzysu żywnościowego jest niewiarygodna głupota rządów i decydentów, którzy robią coś dokładnie odwrotnego niż powinni, albo że celowo prowokują głód jako nową sytuację nadzwyczajną towarzyszącą «Covid’owi» oraz wojnie – którą świadomie sprowokowano na Ukrainie, zrzucając winę na Rosję, jak potrafią to robić najgłupszy lokaje.

Ponadto, wiedząc, że **Bill Gates stał się pierwszym właścicielem ziemskim w USA i że wielu super-miliarderów inwestuje w sektor rolniczy** – nie ma nadziei na nic dobrego. Z drugiej strony, ciągłe próby rządzenia ludźmi przy pomocy emocji, nie mogą skończyć się niczym innym jak pustym żołądkiem.

Źródło:

[Il Simplificissimus \(3 Maggio 2022\) – „Chi sta fabbricando la crisi alimentare?](#)

<https://abcnews.go.com/Business/wireStory/fertilizer-company-complains-railroad-shipment-limits-84091378>
<https://www.washingtonpost.com/climate-environment/2022/03/07/biden-epa-heavy-trucks/>
<https://www.washingtonpost.com/climate-environment/2022/04/12/biden-gas-prices-ethanol/>